

Uwaga na rakotwórcze substancje w kosmetykach!

25 stycznia 2012

Parabeny, związki stosowane jako konserwanty w kosmetykach, produktach farmaceutycznych oraz żywności gromadzą się w tkance sutka i nie można wykluczyć, że mają udział w rozwoju raka piersi – wynika z najnowszych badań brytyjskich naukowców, które zostały opublikowane na łamach „Journal of Applied Toxicology”.

Parabeny (estry kwasu parahydroksybenzoesowego) to popularne konserwanty, które hamują rozwój dronoustrojów i zapewniają dłuższy termin przydatności produktów. Na etykietach kryją się pod nazwami: metylparaben, etylparaben, propylparaben, butylparaben czy isobutylparaben. Stosowane są jako konserwanty w rozmaitych produktach kosmetycznych, żywności, a także w farmaceutykach. Wychodzi na to, że stykamy się z nimi praktycznie na każdym kroku – czy to biorąc leki czy zwyczajnie podczas jedzenia.

Jak podaje Amerykańska Agencja Żywności i Leków (Food and Drug Administration – www.fda.gov) średnia dzienna ekspozycja na parabeny osoby ważącej 60 kg stanowi 76 mg, z czego 1 mg pochodzi z żywności, 50 mg z kosmetyków i środków higieny osobistej, a 25 mg z leków.

Parabeny to konserwanty, czy zatem mamy się czego obawiać? Zdaniem Komisji Europejskiej, jak i Polskiego Związku Przemysłu Kosmetycznego: parabeny stosowane w kosmetykach są bezpieczne! Natomiast Amerykańska Agencja ds. Bezpieczeństwa Leków i Żywności (FDA) zaklasyfikowała metylparaben i propylparaben na listę GRAS (Generally Recognized as Safe) – czyli jako substancje uznane za bezpieczne do stosowania w żywności.

Jednak w ostatnich latach coraz częściej zwracano uwagę na ich

działanie estrogenne. W najnowszych badaniach opublikowanych na łamach „Journal of Applied Toxicology”, dr Philippa Darbre z University of Reading w Anglii i jej koledzy donoszą, że znaleźli co najmniej jeden z estrów parabenów w gruczołach sutkowych 40 kobiet, które przeszły mastektomię. Zrodziło to podejrzenia, że stosowanie w okolicy pachowej kosmetyków z parabenami, może mieć jakiś związek z ryzykiem zachorowania na nowotwór. Substancje te – zdaniem dr Darbe – mogą naśladować działanie żeńskiego hormonu płciowego – estrogenu, który jest najważniejszym czynnikiem wzrostu raka piersi.

Co ciekawe, siedem kobiet, które brały udział w badaniach zgłosiły, że nigdy nie używały antyperspirantów. „Co sugeruje, że jeśli nawet parabeny były czynnikiem rakotwórczym, to ich obecność może mieć związek z czymś innym niż stosowanie kosmetyków.” – powiedziała dr Philippa Darbre.

To nie pierwsze tego typu badania. W roku 2003 i potem w latach kolejnych pojawił się szereg publikacji Dr Philippy Darbre, której zespół zidentyfikował śladowe ilości parabenów w tkance nowotworowej pobranej z piersi. W 2004 roku zbadano próbki raka piersi pobrane od 20 pacjentek. Parabeny znaleziono we wszystkich, w średnim stężeniu 20,6 nanograma na gram tkanki. Związki te wykryto w niezmiennionej formie (tj. w formie estrów), co oznacza, że parabeny mogą swobodnie przenikać przez skórę, gdzie kumulują się w tkance tłuszczowej. Co potwierdziły późniejsze badania naukowców, którzy udowodnili, że już po godzinie od aplikacji, np. kremu z parabenami, można je wykryć we krwi.

Krytyczną analizę powyższych badań przeprowadził w styczniu 2005 roku Komitet Naukowy ds. Produktów Konsumenckich, działający przy Komisji Europejskiej. W analizie można przeczytać między innymi, że badania dr Darbre nie pozbawione są błędów metodycznych, a fakt występowania raka sutka w okolicach pach wynika z umiejscowienia w tym obszarze największej ilości gruczołów limfatycznych. Komitet zwraca też uwagę, że obecnie w preparatach stosowanych w okolicach pach

praktycznie nie ma już parabenów.

Opublikowane w 2008 i 2010 roku stanowisko Komitetu Naukowego ds. Produktów Konsumenckich głosi, że stosowanie parabenów jest bezpieczne dla konsumentów. Przy czym w przypadku butyloparabenu i propyloparabenu jeżeli stężenie w produkcie gotowym nie przekracza 0,19%. Jednak coś musi być na rzeczy skoro Komitet zalecił tym samym ograniczenie stosowania tych konserwantów w stosunku do poziomu dotychczas uznanego (0,4% pojedynczego związku oraz 0,8% dla mieszaniny w przeliczeniu na kwas benzoesowy). Także część naukowców kwestionuje wyniki dr Darbre. Dlatego nadal dopuszcza się stosowanie parabenów w kosmetykach dla dzieci i kobiet w ciąży.

Sama Darbre podkreśla, że wyniki badań nie stanowią ostatecznego dowodu na udział parabenów w rozwoju raka piersi. „Obecność danej substancji chemicznej w tkance nie oznacza jeszcze, że przyczynia się ona do rozwoju raka. Ale skoro okazuje się, że związki te wnikają do ludzkiego gruczołu, sutkowego konieczne jest przeprowadzenie dalszych badań, aby ocenić, czy ich obecność ma jakieś negatywne skutki” – powiedziała PAP dr Philippa Darbre. Dodała, że „brak dowodów, nie jest dowodem na brak ich udziału”, a obecność tych związków w sutku uzasadnia dalsze prace nad tym zagadnieniem.

Co tylko potwierdza tezę o konieczności przeprowadzenia kolejnych badań. Na tle burzliwych debat o tym, czy parabeny są bezpieczne, czy też nie, jedno jest pewne: obecnie używamy za dużo kosmetyków. Pozostaje pytanie, jak utrzymać higienę? Bardzo prosto, za pomocą wody i mydła. Staram się też wybierać kosmetyki zrobione z organicznych substancji – radzi dr Darbre.

Źródło: Ekologia.pl

BIBLIOGRAFIA

1. Paulina Figiel, Lucyna Czyż, „Parabeny – właściwości, zastosowanie i szkodliwość”

2. „Bezpieczeństwo składników kosmetyków”

http://www.kosmopedia.org/bezpieczenstwo_kosmetykow/bezpieczenstwo_skladnikow_kosm/

3. <http://www.health-report.co.uk/parabens.htm>

4. „Składniki kosmetyków podejrzane o udział w rozwoju raka piersi”, PAP – Nauka w Polsce